Nr. 194 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 27 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 45.000 M. z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

2000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Chaos w gospodarce państwowej wzmaga się.

Polska rokuje znowu z Gdańskiem.

GDAŃSK. 25. sierpnia. (Pat.) W wykonaniu uchwały powziętej przez Radę Ligi, na wniosek Polski na posiedzeniu z 7-go lipca 1923, wszczęte zostały w Gdańsku w dniu 20. sierpnia b. r. pomiędzy generalnym komisarzem Rzplitej Polsk. i prezydentem senatu woln. m. Gdańska, przy udziale wysokiego komisarza Ligi Narodów rokowania dotyczące całokształtu spraw spornych polsko- gdańskich. W przedmiocie obrad były w pierwszym rzędzie zagadnienia celne Rady Portowej, położenie prawne obywateli polskich w Gdańsku, pewne szczegóły prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych w Gdańsku, oraz szereg spraw będących już od dłuższego czasu w zawieszeniu, między innemi sprawy opróżnienia i bezzwłocznego oddania Polsce przyznanych jej przy podziale mienia niemieckiego gmachów, oraz utworzenia Polskiej Akademji handlowej. Co do szeregu punktów osiągnięto porozumienia. Dalszy ciąg pertraktacji odbędzie się w ciągu przyszłego tygodnia w Genewie.

Wyniki obrad przedłożone zostaną Radzie Ligi Narodów, która na porządku dziennym swej rozpoczynającej się w dniu 30. b. m. sesji umieściła rozpatrywanie całokształtu spraw polsko-gdańskich i zgodnie z tem zatwierdzi osiągnięte w toku obrad porozumienie, a rozstrzygnie sprawy, w których porozumienie nie nastąpi.

Potop papierowych pieniędzy w Niemczech.

BERLIN, 25.. sierpnia. (AW). Na onegdajszej konferencji niemieckiego ministra finansów z przywódcami stronnictw zwrócono w pierwszej linji uwagę na nowe niebezpieczeństwo, zagrażające gospodarce papierowego pieniądza. Chodzi tu o przybierający w ostatnich dniach na sile obieg prywatnych pieniędzy papierowych, wydawanych przez różne instytucje przemysłowe z powodu dotkliwego braku urzędowych środków płatniczych. Jako curjosum opowiada się w Berlinie, że restaurator kolejowy dworca hanowerskiego wydał w ostatnich dniach swoje własne pieniądze. Chaos jaki panuje w tej dziedzinie wyzyskują oszuści, którzy puszczają w obieg fantastyczne banknoty.

Jak Anglja chce rozwiązać konflikt francusko-niem.

PARYŻ, 25. sierpnia. (Pat). W. B. K. „Echo de Paris“ donosi, że w politycznych kołach Londynu przedstawiają w następujący sposób dalszą politykę angielską w sprawie reparacyj: Pierwszym etapem tej polityki powinno być doprowadzenie do zaniechania biernego oporu w Zagł. Ruhr. Ten pierwszy etap ma odpowiadać propozycjom, uczynionym przez znaczną liczbę finansistów angielskich u rządu angielskiego. Drugim etapem byłoby zniesienie okupacji wojskowej i zastąpienie jej okupacją gospodarczą. Trzecim etapem byłby udział Anglji i reszty sprzymierzonych w rzeczywiście produktywnej eksploatacji Zagł. Ruhr, czwartym byłoby rozpisanie międzynarodowej pożyczki na rzecz Niemiec.

Rewolta żołnierzy hiszpańskich.

Nie chcą iść na wojnę!

WIEDEŃ, 25. sierpnia. (Pat). O zajściach w Maladze donoszą dzienniki paryskie z Madrytu, co następuje: Pułk, który wyruszył był jako posiłkowy dla wojsk hiszpańskich, przybył do Malagi. Pułk ten, udając się na okręt, ruszył przy dźwiękach hymnu królewskiego przez molo. Żołnierze tego pułku, zwanego pułkiem Gorollano, poczęli gwizdać, a jeden z żołnierzy uderzył jednego muzykanta flaszką w twarz. Powstało ogromne zamieszanie, w czasie którego żołnierze strzelali do magazynu z amunicją. Jeden oficer został zabity, a wielu żołnierzy ranionych. Cenzura nie pozwoliła na ogłoszenie szczegółów. Słychać, że porządek przywrócono przy pomocy garnizonu z Malagi. Z 1.500 żołnierzy, którzy mieli pojechać do Maroko, wsiadło na okręt tylko 7. Policja czyni poszukiwania za zbiegłymi żołnierzami, którzy ukryli się w mieście. Aresztowano 16 żołnierzy i kilka osób cywilnych.

NIEPOWODZENIE HISZPANÓW W MAROKKO.

PARYŻ, 25. sierpnia. (AW). Ostatni komunikat hiszpańskiego ministerstwa wojny donosi, że w ostatnich walkach koło Melili zginęło 12 oficerów, wśród nich 1 pułkownik, 13 oficerów rannych, zaś 140 żołnierzy zabitych i rannych.

METR. SZEPTYCKI W POZNANIU.

POZNAŃ. 25. sierpnia. (tel. wł.) Dzisiaj rano przybył tu metropolita Szeptycki i zamieszkał w klasztorze Szarytek. Przebywał on tu będzie aż do czasu porozumienia się rządu polskiego z Watykanem w sprawie ewentualnego jego powrotu do Lwowa. Negocjatorem jest bawiący obecnie w Rzymie nuncjusz Lauri.

RADIOSTACJA TRANSATLANTYCKĄ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25. sierpnia (Pat). Warszawa została wzbogacona w jedno z urządzeń użyteczności publicznej, które stawiają ją na jednym poziomie ze stolicami Zachodu. Mianowicie w dniach najbliższych nastąpi uroczyste otwarcie nowo wybudowanej pod Ożarowem radiostacji transatlantyckiej. Pierwsza depesza zostanie wysłana przez ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego — admirała marynarki amerykańskiej, który wiele przyczynił się do zbudowania tej radiostacji.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH NA G. ŚLĄSK.

WARSZAWA, 25. sierpnia. (Pat). W drugiej połowie września syndykat dziennikarzy warszawskich łącznie z prasą prowincjonalną urządza wycieczkę na Górny Śląsk. Wycieczka ma zwiedzić kopalnie, fabryki i inne miejsca godne widzenia, a pozatem mają się odbyć konferencje z władzami wojewódzkiemi, ze Związkiem pracy, ze Związkiem powstańców, ze Związkiem obrony kresów i t. p. Zapisy przyjmowane będą we wszystkich redakcjach dzienników do dnia 15. września.

WALKA Z PASKARSTWEM I LICHWĄ.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (Pat.) W dalszym wyniku prowadzonych przez rząd surowych represji w stosunku do spekulantów i lichwiarzy, nadeszły wiadomości z Białegostoku, Dąbrowej, Sosnowca, Zawiercia, Czeladzi, Wilna, Łucka i Lublina, o zasekwestrowaniu znacznych ilości wędlin i tłuszczów jadalnych. Wykryte zapasy mają być sprzedane ludności. Ulegające zepsuciu artykuły sprzedawać się ma natychmiast.

Zbliżenie francusko-rosyjskie.

MOSKWA, 25. 8 (Pat.) „Izwiestja“ ogłaszają interwiew z francuskim senatorem de Monzie, bawiącym obecnie w Moskwie. Senator spodziewa się, że jeszcze przed francuskimi wyborami w r. 1924 zawarty będzie z Rosją układ handlowy na tych samych zasadach co układ francusko-duński i że stosunki francusko-rosyjskie podjęte będą na nowo.

MILIONÓWKA.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (Pat.) Dzisiejsze ciągnienie milionówki wygrana padła na numer 0'567483 sprzedany PKKP. w Warszawie.

Zlikwidowanie strejku budowlanego w Warszawie.

WARSZAWA, 25. sierpnia. (Pat). W dniu dzisiejszym został ostatecznie zlikwidowany trwający od 5 tygodni strejk budowlany, który spowodował zastój w najlepszym sezonie budowlanym. Zatarg zakończono bez udziału inspektora pracy. Przedsiębiorcy zgodzili się na podwyższanie płac według wskaźnika statystycznego, odrzucili natomiast żądanie podwyższenia zasadniczej płacy. Dziś wznowiono już prace około budowy Teatru Rozmaitości oraz prace około wszystkich innych budów, rozpoczętych w Warszawie.

Włosi o Polsce i Czechach.

RZYM, 25. sierpnia. (Pat). „Liga Nationala" zamieszcza artykuł poświęcony Polsce, Małej Entencie i Włochom. Artykuł wskazuje na konieczność oparcia się Polski o sojuszników a to dlatego, aby nie pozostała ona w odosobnieniu między dwoma wrogami. Obrona przed tem niebezpieczeństwem pcha Polskę w kierunku polityki megalomana Benesza, który chce przejść do historji jako Bismarck panslawizmu. Czechy stały się ogniskiem ruchu wszechsłowiańskiego i prowadzą politykę zagraniczną w kierunku odbudowy Rosji Podobną politykę prowadzi Jugosławja. która marzy o powrocie Rosji do mocarstwowego stanowiska celem wyrzucenia Włoch z nad omrza Adrjatyckiego. Artykuł zaznacza, że Polska nie może dążyć do stworzenia bloku, który chce odbydować Rosję jak również nie może dopomagać ekspanzji panslawizmu na szkodę Włoch. Polityka Benesza jest wrogą dla Włoch z nad morza Adrjatyckiego. Artykuł zaubłaganych przeciwników. Obecny rząd popierał Polskę w sprawie jej granic wschodnich w nadziei, że Polska stanowić będzie barjerę antyrosyjską i powstrzyma Rosję w jej dążeniach nad Dunaj i Adrjatyk.

Ceny w Berlinie.

Nowy spadek marki spowodował nową zwyżkę wszystkich artykułów żywności i towarów. Dnia 23. b. m. ceny artykułów pierwszej potrzeby przedstawiały się następująco:

Funt masła, które w niewielu jedynie sklepach po kilkugodzinnem wyczekiwaniu dostać można było, kosztował 2 miliony, ceny margaryny wahały się około 1 miliona, jaje 85.000 przy słabej podaży.

Za 1 funtmięsa wołowego płaciło się 900.000 mk., za cielęce 800 — 900.000, przy lepszych jakościach cena dochodziła do 1,300.000. Tanie ryby morskie kupowano po 1 i pół miliona za funt, za 1 śledzia 125.000, za funt ziemniaków, które są w dostatecznej ilości 28.000. Jarzyny i owoce bardzo drogie — funt śliwek 120.000 mk. Litr mleka 120.000, chleb bezkartkowy — 400.000 za bochenek, berlińska bułka — 22.000 mk.

Ceny artykułów odzieżowych są jeszcze droższe. Para lepszych trzewików damskich kosztuje 16 — 20 milionów, męskich 18 — 30 mil., koszula damska średniej jakości 3 miliony, średnia materja na koszule po 800.000 mk. za metr. Lepszej koszuli męskiej nie można dostać poniżej 5 milionów, za lichsze pończochy płaci się 1 i pół miliona, za lepsze do 3 milionów. Ceny krawatek wahają się między 2 — 6 milionów.

Najtańszym środkiem komunikacyjnym jest kolej miejska, gdzie karta III. klasy kosztuje 40 tys. mk. Kolej podziemna podniosła od piątku taryfę na 70.000 mk. za III. klasę.

PO NOCIE FRANCUSKIEJ.

LONDYN, 25. sierpnia. (AW). Reuter donosi, że finansowa strona odpowiedzi francuskiej badana jest przez rzeczoznawców skarbowych, częścią zaś polityczną noty zajmuje się min. spraw zagranicznych. Naogół w politycznych kołach angielskich zachowują się z dużą rezerwą odnośnie do tej sprawy, oczekując noty belgijskiej, której przypisuje się duże znaczenie w sprawie utrzymania kontaktu między gabinetami paryskim a londyńskim.

Katastrofa w Kostrzynie.

POZNAŃ, 24. 8 (Pat.). Donoszą z Kostrzyna, że wskutek wybuchu maszyny rozpędowej centrala elektryczna została doszczętnie zdemolowana. Jeden palacz został zabity a 2 ciężko ranionych. Miasto jest bez światła.

Czy początek akcji przeciw paskarstwu?

WARSZAWA, 25. 8 (Pat.) „Rzeczpospolita" dowiaduje się, że minister spraw wewn. polecił wszystkim wojewodom wdrożenie natychmiastowej i energicznej akcji w kierunku ścigania przestępstw gromadzenia i ukrywania w celach spekulacyjnych niezbędnych artykułów żywności. O wynikach dochodzeń województwa mają w przeciągu 14 dni powiadomić ministerstwo spraw wewn.

Czy dalsze obostrzenia okupacji francuskiej?

ESSEN, 25. sierpnia. (AW). Według ostatnich wiadomości główny dowódca wojsk francuskich na terenie okupowanym, gen. De Goutte przedsięwziął w dniu 24. bm. podróż inspekcyjną do Hörde. Przypuszczają tu, że wyjazd generała stoi w związku z obostrzeniem zarządzeń w sprawie zamknięcia granicy okupowanego terytorjum nie brak jednak oznak, że chodzi tu także o zamierzone rozszerzenie terenów okupowanych.

TURCJA RATYFIKOWAŁA TRAKTAT LOZAŃSKI.

PARYŻ. 25. sierpnia. (A. W.) Z Angory donoszą, że Zgromadzenie Narodowe 215 głosami na ogólną liczbę 235 ratyfikowało traktat lozański.

PROPAGANDA SOWIECKA WE WŁOSZECH.

RZYM, 25. sierpnia. (AW). Onegdaj przeprowadzono rewizję w świeżo założonym biurze handlowym, która dała niespodziewane rezultaty. Odkryto ważne bardzo dokumenty wojskowe tudzież skład publikacji antymilitarystycznych. Biuro to utrzymywane było podobno przez misję sowiecką. W związku z tem ostatnie dzienniki rzymskie atakują bardzo ostro nowego przedstawiciela sowietów przy rządzie włoskim Jordańskiego.

HENRYK STRÖBEL.

Od Radka do Reventlowa.

Tow. H. Ströbel, znany niemiecki publicysta socjalno - demokratyczny, umieścił w piśmie socjalistów - rewolucjonistów „Dni" artykuł, wyświetlający koziołki ideologiczne wybitnych przywódców ruchu komunistycznego, zdążających w swojem zacietrzewieniu aż do propagowania jednolitego frontu z reakcjonistami i faszystami. W artykule tym p. n. „Od Radka do Reventlowa" tow. Ströbel pisze:

Kim jest Radek, o tem wie każdy socjalista, należący do Międzynarodówki. Ale wielu socjalistów z poza Niemiec nie wie, kim jest hr. Reventlow. Więc niech się o tem dowiedzą. Hr. Reventlow, były oficer marynarki, przed wojną światową i podczas wojny był jednym z najbardziej złośliwych podżegaczy, którzy rozdmuchiwali wszechświatowy pożar. Nikt bardziej bezwstydnie nie podsycał pragermańskiej manji wielkości i bezwzględnej imperjalistycznej polityki gwałtu i przemocy. Wszystkie programy i plany wojennych i marynarskich zbrojeń były dlań zawsze niewystarczające; nie było dziennikarza reakcyjnego, któryby bardziej niż on rozpalał i podsycał nienawiść między Niemcami z jednej a Anglją i Francją z drugiej strony. Jest on jednym z najgłówniejszych sprawców i winowajców tego, że nie wyzyskano ani jednej chwili możliwości dla zawarcia pokoju, opartego na podstawie wzajemnego porozumienia; winowajcą tego, że propaganda niemieckich planów i celów wojennych przemieniła się w najbezwstydniejszą propagandę aneksjonizmu, że Niemcy swoją proklamacją wzmocnionej akcji łodziami podwodnemi zniewoliły Amerykę do przystąpienia do wojny. Po zakończeniu wojny Reventlow występował zawsze jako jeden z najbardziej zjadliwych wrogów republiki i klasy pracującej, jak najbardziej zaciekły kontrrewolucjonista i bojownik faszyzmu niemieckiego.

I oto do współpracy z takim człowiekiem dąży obecnie Karol Radek, reprezentant sowieckiej republiki i inspirator komunizmu niemieckiego! Rozszerzana przez komunistów broszura stwierdza dokumentalnie ten stosunek. Razem z artykułami Radka i niemieckiego komunisty Fröhlicha, zawiera ona również uwagi krytyczne leadera faszystów Reventlowa i Meller van-der-Brucka. Treść tych artykułów obraca się wokół kwestji podjętej przez Radka: co powinny zrobić obie strony, by doprowadzić do jednolitego frontu **komunistów i faszystów,** który jedynie może unicestwić siłą i przemocą traktat wersalski. Ale nie dość tego. Kiedy komuniści 29 lipca chełpliwie przygotowywali swe demonstracje przeciw kontrrewolucyjnemu faszyzmowi, równocześnie odbywały się w Jenie i w Göttingen wspólne zebrania faszystów i komunistów, na których obie strony przyszły do konkluzji, że wprawdzie poglądy ich pod wielu względami są rozbieżne, ale przecież możliwą jest wspólna ich akcja przeciw wspólnym wrogom!...

Jakże wyjaśnić te nie dające się tak łatwo wyjaśnić fakty? Po części można je tem wyjaśnić, że Radek chciał znowu pokazać, jaki to z niego chytry i sprytny taktyk; — pomimo to, że nacjonalny bolszewizm był wynalazkiem Niemiec z przed trzech-czterech lat i wówczas nie cieszył się uznaniem Radka. Ale głównie i przedewszystkiem należy ten sojusz komunistów i faszystów wyjaśnić tem — jak to zresztą podkreśla i sam Radek — że faszyzm stał się w przeciągu tego czasu wielkiem niebezpieczeństwem, które Radek chce zażegnać przy pomocy taktyki nacjonalno-bolszewickiej.

Zanim wykażemy bezmyślność tej radkowskiej strategji, która mimo to, że wygląda nader subtelnie, a w istocie rzeczy jest niczem innem, jak tylko mięszaniną naiwnego okłamywania samego siebie i zbrodniczej niesumienności — musimy skonstatować przedewszystkiem, że faszyzm powstawał wszędzie dzięki bolszewizmowi i komunizmowi i stawał się grozą dla życia proletarjatu. Gdyby nie było bezmyślnych eksperymentów dyktatury, poczynionych wedle „wskazówek i nakazów bolszewizmu na Węgrzech i w Bawarji, to po dzień dzisiejszy nie byłoby białego terroru w Budapeszcie i w Monachjum. Bez głupstw bolszewickich Włochy nie stałyby się nigdy domeną rządu faszystowskiego, a bez idjotycznego komunistycznego urządzania „putschów" (buntów) i wrzasku, niemiecki faszyzm nigdyby nie pozyskał tylu zwolenników, jak to — niestety! — widzimy w czasach ostatnich.

I otoc wtedy właśnie, kiedy niemiecki komunizm, przy czynnym współudziale Radka, swoimi „putschami" (buntami) i śmiesznemi groźbami zaprowadzenia republiki sowieckiej rzucił w objęcia faszystów masę drobnoburżuazyjnych elementów, inteligencję, a nawet robotników, zniechęconych niepoczytalną działalnością komunistów, Radek chce grożące wybuchem niebezpieczeństwo faszystowskiej kontrrewolucji zażegnać w ten sposób, iż swoją elokwencją stara się przekonać faszystów, że dla nich i dla komunistów ta sama jest droga, że u tych i u tamtych są jednakie interesy i jednakie cele! Zamiast prowadzić walkę na śmierć i życie, faszyści i komuniści powinni żyć w przyjaźni i razem przy-

Dezorganizacja w ministerstwie p. Seydy

Min. spraw zagranicznych, p. Marjan Seyda bawi obecnie w Zakopanem. Pomimo to w urzędzie mu podległym nie ustajc praca nad dalszem nicowaniem i szykanowaniem personalu tego urzędu. Jeżeli tą drogą pójdziemy dalej to lada dzień najważniejsze wydziały centrali zostaną bez kierowników, a placówki zagraniczne doprowadzone będą do zupełnej dezorganizacji.

Najważniejsze wydziały, jak północny, zachodni, wschodni, prasy, i propagandy są bez właściwych naczelników i prowadzone są przez tymczasowych kierowników, którym się (umyślnie czy nie umyślnie w to już nie wchodzimy) nie daje tych uprawnień, jakie są konieczne, aby wydział funkcjonował właściwie i sprawnie. To samo jest z dyrekcją polityczną, którą niewiadomo kto właściwie rządzi, jeżeli będziemy mówili o ludziach siedzących oficjalnie w pokojach dyrekcyjnych.

Gorzej jeszcze przedstawia sprawa placówek zagranicznych. Madryt i Prega są wcale nie obsadzone. Charków jest w zawieszeniu. Delegata do rokowań w Dreźnie nie ma. Poseł przy Watykanie p. Wł. Skrzyński, podał się do dymisji. Poseł przy Kwirynale, p. August Zaleski, usunięty; tak samo poseł w Bukareszcie p. Jurjewicz, oraz poseł w Sofji p. Grabowski. Ustąpił również z Rygi dr. Jodko-Narkiewicz, a w najbliższych dniach oczekiwać należy odwołania p. Knolla z Moskwy i p. Patka z Tokio. Wreszcie mówi się o zmianach w Hadze Belgradzie i Bernie oraz w Wiedniu jeżeli p. Lasocki zgodzi się objąć podsekretarjat stanu. Oto obraz „twórczej działalności" p. M. Seydy.

Dla zilustrowania panujących obecnie stosunków w naszym urzędzie spraw zagranicznych nie można pominąć historji, w jaki sposób i dlaczego siedzibą poselstwa polskiego przy rządzie tureckim będzie Konstantynopol a nie Angora obecna stolica, a więc i siedziba wszystkich centralnych władz tureckich. Oto kiedy poselstwo to zaproponowano p. Wielowieyskiemu, wówczas zastrzegł się, że tylko w tym wypadku propozycję przyjmie, jeżeli siedzibą poselstwa będzie Konstantynopol, a nie Angora, która jest małą mieściną. Długo nad tem debatowano w ministerstwie i wreszcie zgodzono się na Konstantynopol, aby tylko nie utracić na tem stanowisku p. Wielowieyskiego. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zignorowano faktu, że rząd sowiecki obrał właśnie Angorę za siedzibę dla swego poselstwa, aby tem lepiej pilnować swych interesów. Pomijając inne względy, już ten jeden fakt powinien wystarcsyć, aby i nasze poselstwo urzędowało w Angorze bez względu na wygody upatrzonego kandydata na posłą. Powoływanie się na to, że niektóre wielkie mocarstwa pozostawiają swe przedstawicielstwa w Konstantynopolu, nie może być dla nas argumentem.

Polityka angielska

W OŚWIETLENIU WELLSA.

Głośny powieściopisarz Wells jest członkiem Labour party i z jej ramienia, kandydował do parlamentu podczas ostatnich wyborów.. Kandydatura jego upadła i Wells opuścił Anglję celem odbycia podróży po kontynencie. W drodze powrotnej zatrzymał się w Paryżu i tam go spotkał współpracownik „L'Europe nouvelle", przed którym autor „Niewidzialnego człowieka" wypowiedział kilka ciekawych poglądów na sytuację polityczną.

Zapytany, dokąd dąży ententa odrzekł: „Któż może to określić? przyszłość jest niepewną. Wszyscy mężowie stanu, których odwiedziłem uważają Europę za niestałą i nieszczęśliwą. Zapytujemy o lekarstwo — ciągnął dalej p. Wells — nikt go nam nie daje. Francja jest najbezpieczniejszym krajem w Europie. Francja wystarcza sama sobie. Toż samo Stany Zjednoczone; kataklizm może uczynić z reszty świata pustynię, Francja i Ameryka będą mimo to trawać dalej. gdyż mają niezależne systemy ekonomiczne, Anglja natomiast nie.. Anglja jest zmuszoną produkować i sprzedawać, by módz jeść. Nasi bezrobotni liczą dziś 6,000.000 dusz. Sześć miljonów dusz na łasce państwa! Jest to wielka klęska!

Na zapytanie: „Pan jesteś członkiem Labour party (partji pracy) — robociarzem" odparł Wells z uśmiechem: „Mam nadzieję, iż jako kandydat robociarzy będę wybrany najbliższym razem z uniwersytetu londyńskiego do parlamentu. W Labour party przyjęto zwyczaj stawiać w okręgach uniwersyteckich kandydatów. Mam pełną nadzieję zwycięstwa, gdyż młodsi słuchacze przechodzą coraz liczniej do naszego obozu.

W Europie począwszy od brzegów Loary aż do brzegów Wołgi należy ziemia do chłopów. W Anglji robotnik rolny i służący farmera, jak i on sam płacą czynsz właścicielowi ziemi. System ten jednak modyfikuje się coraz bardziej. Robotnik angielski oddaje lub odda w najbliższej przyszłości swój głos partji pracy. Za pięć lub sześć lat będziemy mieli rząd robotniczy, rząd Ramsay-Mac Donald. Taka jest przyszłość Anglji.

Na zapytanie czy rząd robotniczy lepiej będzie usposobiony dla Francji niż rząd konserwatywny, który potępił okupację Ruhry, odrzekł Wells: Naturalnie, naturalnie. Trzeba zawsze wiedzieć gdzie się jest. Lloyd George w czasie wyborów w r. 1918 był przyjacielem Francji, przeciwnikiem Niemiec, ale od tego czasu zmodyfikował swoje poglądy! Rząd Baldwina jest niezdecydowany. Partja robotnicza ma własną poiltykę zagraniczną, a jest to stronnictwo jednolite i silne.

— A wasi komuniści?

— Komunizm niema u nas przyszłości.. Nasi młodzi ludzie przechodzą tę ospę, zanim wejdą do Labour party

— Gdyby Anglja nie żądała spłaty długów francuskich, Francja mogłaby spokojniej czekać na zapłatę długu niemieckiego. Dlaczego Anglja chce ściągnąć swoje długi, a przeszkadza, by je spłacono drugiemu?

— Anglja nie wywierała na was presji

— A Liga narodów?

— Liga — odparł Wells — nie istnieje. Kancelarje dyplomatyczne położyły rękę na maszynie genewskiej, która jest wygodnym instrumentem dla Foreign Office. Jednakże lord Robert Cecil wierzy w Ligę, pracuje dla niej...

gotowywać akcję dla wyzwolenia Niemiec z niewoli wewnętrznej i zewnętrznej...

Zaiste! — tragikomiczne to widowisko — próby Radka przemienić takich zakamieniałych reakcjonistów, jakimi są bojownicy faszystowskiego ruchu niemieckiego w trybunów ludowych, w obrońców robotniczej klasy. W tych zaciekłych monarchistów, militarystów, w tych fanatycznych rzeczników państwowego autorytetu, w tych zwolenników zarówno państwowego, jak i kapitalistycznego despotyzmu chce wmówić Radek, że władza i rząd w państwie należy się robotnikom! Junkrom i ich współdziałaczom oficerom, adwokatom, biurokratom i drobnomieszczanom chce Radek wmówić i wpoić sympatje dla proletarjackiej walki klasowej i dla komunizmu!

Naturalnie! — Radek liczy i spekuluje na nacjonalizm faszystów, na ich nieprzepartą dążność do rewanżu. Obiecuje im w tym kierunku poparcie komunistów. Robotnicy powinni przecież także walczyć przeciw pogwałceniu Niemiec przez wersalski traktat! Robotniczy rząd — pisze on podkreślonym drukiem — będzie gotować się dzielnie, po męsku na wypadek konieczności do walki zbrojnej! Co więcej — to wojna wyzwoleńcza możliwą jest wówczas jedynie, jeśli będzie ustalony jednolity front między faszystami a komunistami. Rosja tylko w ten sposób mogła „na 14 frontach" pokonać imperjalizm ententy, że wolność dała większości ludności swojej, swoim chłopom. W Niemczech zaś większość ludności stanowią robotnicy; zatem ich się powinno wyzwolić z jarzma i wyzysku kapitału wielkiego, ażeby z całą siłą i z całym zapałem rzucili się do wojny wyzwoleńczej przeciw ententcie! A ostatecznie inteligencja i drobna burżuazja nie jest zainteresowana w panowaniu kapitału wielkiego, który w istocie swej nie jest narodowym, ale — jak Stinnes — tworzy koalicję z kapitalistami państw nieprzyjacielskich, kiedy mu to obiecuje większe zyski.

A jak brzmi odpowiedź leaderów faszystów? Meller von der Bruck inspirator gazety „Gewissen" — „tego jednego" — wedle słów Radka — „myślącego organu niemieckich sfer nacjonalistycznych" wprawdzie nie bez uśmieszku radosnego wita komunistów, jako przyszłych sojuszników w wojnie rewanżowej, ale nader oziębłe przyjmuje pretensje proletarjackie Radka. Co więcej! Ma on na myśli — w istocie rzeczy — stinnesowski w karby trustu ujęty kapitał, kiedy w tych słowach określa swój ideał gospodarczy: „Stworzy się kapitał, który w miejsce wolnohandlowego kapitału postawi kapitał związany interesami ogólnego gospodarstwa, gdzie pojęcie kapitału i praca będą równoznaczne, gdyż kapitał nie będzie oznaczać pojęcia pieniędzy ale siłę rządzenia, swobodę działania". Od takiego kapitalizmu, grozi socjalizmowi najcięższy „cios odwrotny".

W zupełnie podobnym tonie utrzymaną jest odpowiedź Reventlowa. Zgadza się on łaskawie na poparcie komunistów w walce przeciw entencie, jako iż u komunistów, w przeciwieństwie do socjalistów, często spotkać można „bezwarunkowo silną wolę i światopogląd idealistyczny"! Ale na wzmianki radkowskie o klasowych żądaniach proletarjatu odpowiada z wyniosłą niedomyślnością: „My nie uznajemy żadnych klas i nie chcemy żadnego podziału na klasy. Wszystkich międzynarodowców i międzynarodowe nastrojonych uważamy za wrogów wewnętrznych!"

Czy Radek będzie zadowolony z takich rezultatów swojej sztuki przekonywania? Czy wynagrodzi Radkowi pochwała Mellera von der Brucka, który powiada, że nikt bardziej od Radka nie może być wolnym od etycznych wątpliwości, jego zupełna negacja wszelkich idei komunistycznych? Nie wiemy tego; widzimy jeno, że Radkowie i Fröhlichowie bezustannie składają wyznania miłosne faszystom i proszą ich, by im oświadczyli, jak oni — faszyści — przedstawiają sobie przygotowania do gwałtownego obalenia traktatu wersalskiego. Bo jeśli tylko zastanowią się płenie nad tą kwestją, to przekonają się bezwarunkowo, że ta wojna wyzwoleńcza może być prowadzoną jedynie wedle komunistycznej recepty.

Chociaż jak bezmyślną jest ta miłosno-intrygancka gra komunistów z faszystami, chociaż jak mało wpływu mieć ona będzie na rozwój i przejawy faszyzmu niemieckiego, to jednak mieści ona w sobie ogromne niebzpieczeństwo dla pokoju światowego. Albowiem płomienne wypowiedzenie wojny pacyfizmowi i propaganda Radka na rzecz ogólno-niemieckiej wojny rewanżowej może dżumą szowinizmu zarażać niemieckie sfery robotnicze, a będzie wodą na młyn francuskich rzeczników polityki gwałtu. Lekkomyślna polityka Radka jest groźną przeszkodą dla rozumnego, pokojowego załatwienia sprawy konfliktu Zagłębia Ruhry, wnieść może nową nieufność i nową nienawiść między narody i pewnego pięknego dnia może wywołać burzę szalonej wojny, której ofiarą padną przedewszystkiem miliony proletarjatu. Ten moment charakterystyczny, że niemiecy komuniści nie wyrzekają się solidarności z Radkiem i jemu podobnymi, jest smutnym objawem politycznego chaosu i moralnego upadku.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela o g. 7·30 „Judyta“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Judyta“.
Wtorek o g. 7·30 „Judyta“.
Środa o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“ (pożegnalny występ K. Justiana).

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Musisz być moją“, farsa.
Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją“.
Środa o g. 7·30 „Musisz być moją“.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Teatr do końca sierpnia zamknięty.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?“
Poniedziałek o 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?“
Wtorek o g. 7·30 „Bądź człowiekiem“.
Środa o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?“
Czwartek o g. 7·30 „Trzy dary“.

—•••—

JUBILEUSZOWY KONCERT CH. WOLFSTHALA odbędzie się w niedzielę 26. sierpnia o 3·30 popołud. w pawilonie teatr. przy ul. Jagiellońskiej 11.

—•••—

PRYWATNE GIMNAZJUM IM. H. JORDANA (z prawem publiczności) i szkoła powszechna, ul. św. Mikołaja l. 16, rozpoczyna rok szkolny 1. września.

Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

34 — 6 **Mieczysław Kistryn.**

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE. Wczoraj jak zwyczajnie w sobotę nie odbywały się obroty giełdowe we Lwowie. W wolnym obrocie obce waluty płacono jak poprzedniego dnia. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0.0024, markę niem. 0.000115, kor. austr. 0.0078.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Władysława Konisz, pokojówka u inżyniera Szczepańskiego, zam. przy ul. Mochnackiego l. 23, spadłszy z drabiny, odniosła poza licznemi kontuzjami, złamanie 3 żeber.

Anna K. służąca, zam. przy ul. Świętokrzyzkiej l. 7, wczoraj usiłowała struć się kwasem solnym. Po udzieleniu jej pomocy odwieziono ją do szpitala.

Salomeja Migdeln i F. Stec, zgłosiły się ze złamanemi rękami.

Złośliwy pies dotkliwie pokąsał Rubina Mendla.

W restauracji „Imperjal“ w rękach Adolfa Hoszowskiego eksplodowała flaszka z wodą mineralną, przyczem zraniła go ciężko w rękę.

Na Wysokim Zamku, kogut zarządcy plantacji miejskich znów rzucił się na 20- letnia Amalję Rabner, którą niebezpiecznie zranił dziubem w okolicy oka i na szyji. Jest to już dziesiąty wypadek poranienia przez tego niebezpiecznego ptaka. Dotychczas jednak nikt się nie zajął unieszkodliwieniem tego stworzenia.

NAGŁY ZGON. Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy dr. Rudolf Neuman, liczący lat 60, radca dyrekcji skarbu, w budynku przy ul. Batorego pod l. 1. Zmarły jest bratem prezydenta miasta Neumana.

DJABLIK DRUKARSKI pohulał sobie we wczorajszym „Dzienniku“ a już wyjątkowo złośliwie zachował się wobec artykułu o „Trzymiesięcznych rządach Chjeno- Piasta“, gdzie natrząsając się z nędzy robotnika, ustala, że najniższa dzienna płaca robotnika wynosi 100 tys. marek, podczas gdy w rzeczywistości tyle wynosi płaca najwyższa. Błąd ten zresztą każdy z czytelników sam mógł dostrzedz.

OSTRE STRZELANIE. Dnia 28. sierpnia b. r. t. j. we wtorek o godz. 7-mej odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy bojowej (Błonie Zamarstynowskie). Celem zabezpieczenia granicy pasu niebezpieczeństwa zostaną wystawione odpowiednie posterunki. Przestrzega się P. T. Publiczność przed wkraczaniem na teren zagrożony.

KIEROWNICTWO TECHNICKICH DRUŻYN ROBOTNICZYCH II. Domu Techników, wzywa wszystkich kolegów- abiturjentów, mających zamiar studjować na Politechnice Lwowskiej, w roku szk. 1923/24, do zgłoszenia się w kierownictwie (gmach główny Politechniki II. p.) w dniu 29. sierpnia b. r. między 13 a 14, celem ostatecznego ustalenia terminu pracy przy budowie II. Domu Techników.

NIEBEZPIECZNY SPORT. Wczoraj na boisku „Czarnych“ za rogatką stryjską w czasie gry w piłkę nożną, bramkarz Patkowski z 49 pp. został kopnięty w brzuch i padł zemdlony na ziemię.

Zawezwane Pogotowie rat. przybyło na miejsce, tymczasem jednak sanitarny samochód wojskowy odwiózł ofiarę temperamentu sportowców do szpitala.

NOWE MARKI STEMPLOWE. Z dniem 11. b. m. wypuszczono w obieg nowe marki stemplowe, wartości 10.000 i 20.000 mk. (A. W.)

POBICIE I ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ. Wczoraj podaliśmy wiadomość o pobiciu 15 letniego Eugenjusza Frondzieja przez majstra piekarskiego Michała Doresza. Majster ów nasiępnie oskarżył go w policji o kradzież worków mąki i bułek wartości 10 miljonów mk.

Wobec tego policja aresztowała Frondzieja zarządzając śledztwo w sprawie tej kradzieży.

Z ŻYCIA NOCNEGO W MIEŚCIE. Posterunkowy Tymidajewicz w nocy spotkał na ulicy św. Zofji śpiącą Zofię Astman, króra będąc bezdomną ułożyła się tam na nocleg.

Posterunkowy Korzeniowski spotkał znów 19-letnią Marję Fiałkowicz, która legitymowała się dokumentami na nazwisko Anny Langweber z Brodów. Obie wymienione odprowadzono na policję.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z otwartego mieszkania A. Hallerówny, studentki med., przy ul. Bema l. 5. skradziono złoty zegarek i srebrną wieżyczkę, weneckiej roboty, wartości 15 miljonów marek. — Z mieszkania Jana Karczana przy ul. Hoffmana l. 18 skradziono palto, wartości 1 miljon marek.

SZANTAŻ? Tytulik ten dlatego tylko zaopatrujemy w znak zapytania, bo zdaje się nam, że pp. Romanowski, Chołodecki, Cieński, Krężel i ich totumfacki S. Rayski, będąc niemowlętami w dziedzinie akcji społecznych najprawdopodobniej nie zdają sobie sprawy do jakich konsekwencji doprowadzić może w działalności publicznej krętactwo i niesumienność. Panowie ci ogłaszają, że Obywatelski komitet samoobrony do walki z drożyzną, o którego zlikwidowaniu zawiadomili oficjalnie społeczeństwo, rozwiązał się tylko taktycznie (?) a w dniu 18. b. m. ukonstytuował się ponownie, wybierając toż samo prezydjum w osobie wzmiankowanych panów.

Ta ciuciubabka jest o tyle nie na miejscu, że przystoi może niedorostkom z tego komitetu, ale nie poważnym i wiekowym obywatelom, ani p. Chołodeckiemu, ani Romanowskiemu, ani Krężlowi. Dla zilustrowania tego smarkaczowskiego „machiawelizmu“ przypominamy czytelnikom, że t. zw. Komitet samoobrony do walki z drożyzną zwołał znany wiec do ratusza i zażądał tam od zebranych obywateli upoważnienia do pozostania w komitecie i prowadzenia akcji.

Jak wiadomo, wiec wypowiedział się za rozszerzeniem tego komitetu, wybrano też do komitetu cały szereg osób z grona robotników i polecono wybranemu komitetowi doręczyć województwu rezolucję antydrożyźnianą.

Inicjatorzy wiecu stchórzyli a nie chcąc widocznie by im wybrani przez wiec delegaci patrzyli na palce, pozornie zlikwidowali komitet, aby za parę dni ogłosić jego ponowne ukonstytuowanie się. Ostrzegamy przeto władze, i miarodajne czynniki i ogół społeczeństwa jakoby ów czterogłowy komitet kogokolwiek reprezentował.

Z ZAMARSTYNOWA donoszą nam, że patentowani chjeno- patrjoci z tamtej dzielnicy, specjaliści od wszelkiego szantażu przy pomocy lwowskiej gadzinówki rzucili się na Bogu ducha winnego majstra murarskiego niejakiego Piotra Łunia. Z tej tylko racji, że Łuń jest ukraińcem, wmawia się w łatwo wiernych czytelników brukowego pisemka różne — nawiasem powiedziawszy — z palca wyssane zbrodnie. Żona p. Łunia która jest Polką, jej mąż i dzieci wystąpią przeciwko oszczerstwom ze skargą sądową. Epilog tej sprawy jest pewny. Albo odwołanie, albo koza.

—•••—

— PRZY OBIEDZIE W RESTAURACJI GÓRSKIEGO dawniej „Lasocki“ na pokrycie kosztów II. Zjazdu Legjonów złożyli 350.000 mp.

„Lwowskie batiary“.

Z kraju i ze świata.

PODPALENIE Z ZEMSTY. We wsi Mołynia, pow. jarosławskiego, onegdaj poczęła płonąć stodoła Jana Doleżaka, leśniczego w dobrach Zamojskiego. Doleżak wybiegłszy z mieszkania spostrzegł uciekającego na koniu mężczyznę, który dokonał podpalenia. Gdy leśniczy począł go ścigać, podpalacz kilkakrotnie strzelił do niego z rewolweru i zbiegł. Policja w czasie śledztwa ustaliła, iż zbrodniarzem był Stanisław Dąbek, z Wygnanówki, były gajowy, wydalony za kradzież. Dąbka aresztowano i odstawiono do sądu w Przemyślu.

RABUNEK I OSACZENIE BANDYTÓW. W Kamiennej, pow. sanockiego, onegdaj bandyci napadli na dom Katarzyny Kolińskiej, której zrabowali 60.000 mk. poczem dopuścili się na niej gwałtu i zbiegli.

Przed tygodniem dwoch uzbrojonych bandytów napadło na dom A. Tominka w Malice, gmina Werbkowice. Bandyci zrabowali 100.000 marek i 2 konie. W czasie ucieczki opryszki zostali osaczeni pod lasem przez patrol policyjną. Jeden bandyta został zraniony strzałem posterunkowych i ujęty, drugi zaś zastrzelił zrabowanego konia, wartości 200 milionów i zbiegł w las.

SZCZĄTKI BALONU W MORZU. Statek rybacki „Rudolf Silbrecht“ na Morzu Północnem znalazł szczątki balonu francuskiego, noszącego imię „Jules- Richard i Marie“. Co się stało z pasażerami, zupełnie nie wiadomo.

x KRÓLEWSKI PAŁAC ZNISZCZONY PRZEZ PIORUN. W miejscowości Toro, w Hiszpanji onegdaj piorun uderzył w historyczny pałac królów hiszpańskich, którego urządzenie zostało zniszczone przez pożar.

▼ NADESŁANE. ▼

Wiec pracowników kolejowych.

Ustawa uposażeniowa pracowników państwowych i ustawa emerytalna przyoblekła się nareszcie w realne formy. Formy te jednak dzięki wrogiemu odnoszeniu się stronnictw prawicowych do pracowników tak umysłowych jak fizycznych przybrały kształt karykaturalny.

Liczne rzesze odczuwają wyrządzoną sobie krzywdę a dowodem na to najlepszym to olbrzymie Zgromadzenie publiczne, które odbyło się wczoraj w sali Kina „Grażyna".

Zwołano ten wiec z ramienia Z. Z. K., przewodniczył na nim tow. Hütter, sekretarzował tow. Kowalski. Na wiecu jawili się gorąco i entuzjastycznie witani tow. tow. posłowie Hausner i Kuryłowicz.

Jako referent do pierwszego punktu porządku dziennego: ustawa uposażeniowa i emerytalna zabrał głos tow.. poseł Kuryłowicz zdając sprawozdanie z przebiegu dyskusji w Sejmie nad temi dwiema tak ważnemi dla prac. państw. ustawami. Tow. pos. Kuryłowicz oświetlił stanowisko poszczególnych grup politycznych i menerów żółtych Związków w czasie dyskusji na terenie Sejmu.. Podkreślił specjalnie

OBŁUDNE STANOWISKO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI,

która w osobie p. Paczkowskiego uchodzącego za przyjaciela kolejarzy używała wszystkich sztuczek, ażeby nie zejść ze stanowiska prawicy a równocześnie ratować swe wpływy wśród części tumanionych, jeszcze niestety kolejarzy. Kiedy sprawozdawca przedstawił interesowanym wniosek byłego gen. Hallera, zmierzający do utrącenia nabytego prawa w państwie zaborczym, mianowicie zaliczania drużynom konduktorskim i parowozowym do emerytury 1 i pół roku za faktyczny rok wykonanej służby, powstała na sali burza okrzyków: Precz z nim! Hańba mu!

Austrja jako państwo zaborcze przyznawała prac.. 1 i pół roku za rok faktycznej służby do emerytury, a p. Haller widocznie z nadmiaru chrześcijańskich uczuć śmiał postawić wniosek o zaliczanie odnośnym pracownikom

14 MIESIĘCY ZA ROK FAKTYCZNEJ SŁUŻBY

i to dopiero po 10 latach..

Po skończonym referacie tow. pos. Kuryłowicza przemawiali w dyskusji: Grys, Krämer i Sękowski.

Następnie zabrał głos tow. pos. Hausner, naświetlając całokształt stosunków politycznych i ekonomicznych w państwie.. Chjena zwalczała b. rząd demagogicznemi argumentami wystarczyłoby dzisiaj użyć tej argumentacji opozycjonistom, ażeby

MORALNIE POBIĆ DZISIEJSZĄ WIĘKSZOŚĆ RZĄDZĄCĄ,

gdyby ona wogóle z argumentacji logicznej coś sobie robiła. Wśród dzisiejszej większości rządzącej są tak wielcy egoiści i dyletanci nieznający nowoczesnych stosunków społecznych, że wprowadzić mogą państwo w bagno, z którego wozu państwowego wyciągnąć nie będą w stanie. Klasa robotnicza winna więc czuwać i śledzić wszelkie poczynania tych dyletantów, ażeby w odpowiedniej chwili ogół ludności mógł powiedzieć rządzącej klice: „dość tego"!

Następnie przemówił tow. Lang wyrażając podziękowanie i pełne votum zaufania tow. pos. Kuryłowiczowi i całemu klubowi poselskiemu P. P. S. za ich czujną i niezmordowaną pracę w czasie walki o omawiane ustawy w Sejmie.

Po przemówieniu tow. Langa, przewodniczący tow. Hütter dał pod głosowanie rezolucję, która została przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęta.

Zgromadzenie zakończone zostało wśród bardzo poważnego nastroju, śpiewem pieśni „Pracy" i „Czerwonego Sztandaru".

W sklepach miejskich cukier po 45 tysięcy!

W sobotę w sklepach miejskich sprzedawano cukier po 42 tys. za 1 kg. a ludzi były wszędzie takie tłumy, że policja z trudem zdołała utrzymać porządek pod sklepami.. Za paczkę zapałek (10 pudełek) pobierają w sklepach miejskich po 9 tys. mk., za 1 kg. ciemnej soli płaci się już po 7.500 mk. Zakład aprowizacyjny ma być regulatorem cen, jeżeli zatem ma odwagę sprzedawać po takich cenach wymienione artykuły, niezawodnie liczy na bezkarność, udowodnić bowiem łatwo rachunkami, że taniej ani cukru ani soli sprzedawać nie może. Wymienione artykuły są wyłącznie krajowe, spadek marki nie powinien by mieć wpływu na ich cenę. Trzeba jednak pamiętać, że spadek marki jest wodą na młyn lichwiarzy-cukrowników, skoro bowiem rząd zgodził się na ustalanie cen cukru w „złotych" w interesie cukrownika leży by ta marka leciała w przepaść; wówczas bowiem za 1 złoty zapłaci się więcej niż dziś, choć dziś kurs złotego wynosi 40 tysięcy!

Tak więc za nieslychaną lekkomyślność rządu płaci konsument a banknoty 1000 markowe stają się świstkiem papieru..

Przekupnie na rynku, kupcy w sklepach, chłopi na targach z lekceważeniem mówią, że tysiąc mk. to nie żaden tysiąc, bo to mniej niż cent. I mają rację, bo sam rząd za nic więcej nie uważa banknot 1000-markowy, każąc za paczkę zapałek płacić 9 tysięcy, podczas gdy przed wojną za taką paczkę płaciło się 4 do 5 centów.

Wedle obliczeń rządu 1000 mk. = 1 halerzowi.

—•••—

Z Kałusza.

POSELSKI WIEC SPRAWOZDAWCZY.

Dnia 17 b. m. odbył się w mieście naszem wiec, na którym referował o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej poseł i wicemarszałek sejmu tow. Moraczewski.

W dwugodzinnem przemówieniu wśród natężonej uwagi tłumnego audytorjum przedstawił mówca wyczerpująco wszystkie błędy i winy obecnego prawicowego rządu i popierającej go większości „narodowej" sejmu. Przywrócić równowagę życia państwowego we wszystkich kierunkach zdolne będą tylko rządy ludowe, szczerze demokratyczne.

Do wywalczenia takich rządów jest powołana przedewszystkiem klasa robotnicza, która zawiera w sobie najwięcej elementów twórczych, a którą zły system rządzenia zawsze najciężej dotyka.

Przy popieraniu przez rząd obecny polityki wywozowej, udzielaniu miljardowych pożyczek wielkiemu przemysłowi i rolnictwu w markach, które w czasie zwrotu dziesięciokrotnie spadają w swej wartości, przy zwalaniu największych ciężarów podatkowych na klasy najbiedniejsze w formie podatków konsumcyjnych — i prawie zupełnem zwalnianiu od ciężarów na rzecz państwa klasy posiadającej — nie można żadną miarą powstrzymać tego zabójczego surogatu „śruby podatkowej", jakim jest maszyna do nadmiernego drukowania papierowych znaków pieniężnych.

Jest to najnowszy, niedopuszczalny przy realnej gospodarce państwowej i najcięższy powojenny „podatek walutowy", który całym swoim ciężarem przygniata klasę robotniczą i urzędniczą, a który jest tem niebezpieczniejszy, że istnieje bez ustaw, a nawet wbrew ustawom, bez jakiejkolwiek kontroli; wysokość jego zależy od wzrastającej ilości znaków papierowych, od giełdy, rozpanoszonego paskarstwa i spekulacji — a do tego nie jest on wcale ściągany na korzyść państwa, lecz do prywatnych kieszeni fabrykantów i obszarników.

Odpowiednikiem tego strasznego podatku walutowego w życiu codziennem jest ssąca do syta krew robotniczą — hydra drożyzny, z którą walka przy obecnej polityce rządowej jest iluzoryczną i beznadziejną.

Po krótkiej dyskusji i interpelacjach uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie klubowi posłów P. P. S., a w szczególności zasłużonemu posłowi Moraczewskiemu; — wzywającą rząd i sejm do użycia wszelkich możliwych środków do zwalczania drożyzny i zaprzestania nadmiernego dalszego drukowania znaków pieniężnych, do nakładania i rzeczywistego ściągania przynajmniej w stosunku przedwojennym podatków bezpośrednich od klas posiadających — do bezwzględnego zakazu wywożenia za granice państwa zboża i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Wiadomości z kraju.

ZAMORDOWANY NA WŁASNEJ KONICZYNIE. W Machowcach, pow. żółkiewskiego, w nocy na 23. b. m. nieznani sprawcy zamordowali Teodora Ciechanowskiego w czasie, gdy ten pilnował swej koniczyny w polu przed złodziejami. Ze Lwowa wyjechali na miejsce wypadku wywiadowcy policji, w celu przeprowadzenia śledztwa.

KONTROLOR FABRYCZNY ZABITY PRZEZ ZEMSTĘ. W Starem Zawierciu, kontrolorem w fabryce „Zawiercie" był Tomasz Latacz, który energicznie ścigał złodziei. Z zemsty opryszki dwa razy już Latacza zranili i stale nadsyłali mu anonimy, grożące śmiercią. Onegdaj gdy kontroler ów wychodził z szynku, bandyci zamordowali go pięcioma strzałami z rewolwerów.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zagitować!

Sprawa dóbr żywieckich w świetle prawdy.

Organ „Wyzwolenia" „Chłopski Sztandar" przynosi ciekawe szczegóły, odnoszące się do historji zaprzepaszczenia dóbr żywieckich.

„Rada ministrów pod przewodnictwem Witosa powzięła uchwałę, mocą której rząd ma wnieść na najbliższą sesję sejmową projekt ustawy o podarowaniu Habsburgowi zasekwestrowanych dóbr żywieckich.

Uchwała Rady ministrów spowodowana została uchwałą sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, na której większość chjeńsko-piastowa uchwaliła wezwanie do Rządu by dobra te Habsburgowi odstąpił. Za wnioskiem tym głosowali „chjeniści" i piastowscy posłowie Brodacki, Bryl, Dębski, Hulak. Fakta te są na wieki w protokołach obrad Rady ministrów i Komisji dla spraw zagranicznych zapisane.

Wbrew tej prawdzie „Piast" w ostatnim numerze z dnia 19 sierpnia stara się wmówić w czytelników, że wszystkiemu winien jest rząd Sikorskiego. Otóż dla ścisłości stwierdzić należy, że machinacje polityczne w sprawie dóbr żywieckich prowadził minister spraw zagranicznych hrabia Skrzyński, powołany na to stanowisko za zgodą piastowców, a zatem za tego ministra piastowcy odpowiedzialność ponieść muszą. Gdy za dwa tygodnie przyszedł do steru rząd chjeńsko-piastowy, to większość rządowa zamiast błędy hrabiego Skrzyńskiego naprawić, na komisji spraw zagranicznych oświadczyła się za zajęciem w tej sprawie takiego stanowiska, jakie zajął hrabia Skrzyński. A dlaczego? Wyjaśnił to dopiero na podkomisji poseł Korfanty w obecności posłów Strońskiego, Dębskiego, Szebeki, Seydy, dra Putka i dra Marka. W szczególności poseł Korfanty oświadczył, iż **zwrot dóbr i zniesienie sekwestru tychże obiecali żywieckiemu Habsburgowi delegaci pierwszego rządu Witosa i to w czasie akcji plebiscytowej na Gornym Śląsku**, prosząc tylko Habsburga, aby u dynastji hiszpańskiej, z którą jest spokrewniony, wyjednał poparcie dla polskich interesów. Wówczas to, jako zadatek, rząd Witosa nadał Habsburgowi obywatelstwo."

* * *

„Nie należy też zapominać — dodaje „Chłopski Sztandar" — że na dobrach habsburskich zbogacili się piastowcy i endecy. Piastowiec Hammerling kupił lasy izdebnickie, endek senator Lewakowski kupił resztę dóbr izdebnickich, endecki Bank Ziemski senatora Adama też na transakcjach tych sporo zarobił, endecki poseł Dobija również na łaskach Habsburgów nie stracił, syn piastowca b. ministra Bardla nabył dwór Komorowice a nawet niejaka Kaczorowa, służąca dra Habudy, przyjaciela i współlokatora prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego dra Łąckiego, obu piastowców, otrzymała dla swego męża jeden z żywieckich folwarków, a mniejsi agitatorowie piastowscy też się przy parcelacji obłowili."

Z poezji Jana Gelli.

(„Muszla i perła".)

Tam, kędy szczytów pasmo...

Tam, kędy szczytów pasmo w śniegu błyszczy,
Pójdę na przekór smutkom i chorobom
Szukać ołtarzy pomarłych bożyszczy
I cień Twój, cień Twój — tam powlokę z sobą.

I gdzie lodowcom słońce się odśmiecha
Złocąc rosnące po urwiskach kwiaty,
Szukać tam pójdę zgubionego echa
Twojego śmiechu — z przed laty — z przed laty.

Szukać tam będę wspomnienia co dręczy,
Chytrze za sobą zacierając tropy;
Poznam głąb wszystkich jarów i przełęczy,
Aż śladu Twojej nie odnajdę stopy.

Wśród gór co bladym śniegiem ból swój chronią,
Odnajdę może przez losów zawiłość
Imię swe, Twoją wyrzeźbione dłonią,
Co go czas nie starł — choć starł naszą miłość.

U grobu matki.

Choć nas rozdzielił grób zda się na wieki
I cień żałobny położył nad Tobą,
Nigdzie nie będę przecie tak daleki,
Byśmy się mieli już nie spotkać z sobą.

I kiedyś pewnie w tej ciągłej przemianie,
Co się odbywa przez wieki na świecie,
Naszych atomów dokona się zlanie
W jakimś robaku, gałązce lub kwiecie.

I czas, co cały świat przetwarza gnuśnie,
Sprawi to może za wieki wieczyste
Że serce moje znów w Twem sercu uśnie
Jak wprzód synowskię i dziecięcie czyste.

A wtedy wzrok Twój, dziś pełen rozpaczy
a to otwarte serce moje padnie
I z macierzyńską tkliwością przebaczy
Wszystko, com w życiu uczynił nieładnie.

—•••—

Z kraju i ze świata.

PODPALACZE Z ZAZDROŚCI I ROZPACZY. W Wronowicach, pod Laszkiem, onegdaj wybuchł pożar w mniejszym sklepie spożywczym, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W tym czasie starsi mieszkańcy wsi bawili na nabożeństwie w kościele w Wronowicach. Ogień w krótkim czasie ogarnął większą część wsi. Gospodarze, którym już spłonęły zagrody szaleli z rozpaczy chwytali za gorące żagwie i podpalali domy jeszcze nie objęte z ogniem.

Policja natychmiast aresztowała szaleńców. Cała wioska spłonęła doszczętnie, wraz z zebranymi plonami. Pożar dopiero umiejscowiono w folwarku Wronowice, gdzie spłonął również jeden z budynków. Pogorzelcy poprzednio zamożni ludzie stali się nędzarzami.

WPŁAW PRZEZ KANAŁ LA MANCHE. Onegdaj przepłynął przez ten kanał, mający w największym punkcie około 21 klm., pływak amerykański Sulliwan. Pierwszy który przepłynął kanał w 1878 r. kap. Well, zużył 21 godzin 45 min. Tom Gurgos w r. 1911 — 22 godz. 45 min. Sulliwan 22 godz. 23 min. Wszyscy płynęli od Anglji do wybrzeży francuskich.

W parę dni po triumfatorze Sulliwanie puścił się wpław z Francji do Anglji włoski pływak Tirahosohi. Wypłynął on w ubiegłą sobotę o godz. 8. wiecz. a przypłynął do Dovru w niedzielę o 12.33 w południe.

W drodze pływak dwa razy pokrzepiał się czarną kawą i żółtkami z cukrem. Na statku Champion, który mu towarzyszył, rozlegały się wesołe melodje schimmy i fox-trotta. Przy bardzo spokojnem morzu Tirachoshi musiał jednak przez 2 godziny płynąć w bok dla ominięcia prądu.

Entuzjazm w Dover był niesłychany, ludzie wchodzili do wody w ubraniu, aby prędzej zbliżyć się do dzielnego sportsmena.

„Daily Sheth" ofiarowuje nową nagrodę 1.000 franków dla pływaka lub pływaczki, którym udałoby się raz jeszcze w tym roku przebyć tą drogę.

I. VINZENZ.

POETA i BILJONER.

—o—

Poeta siedział w swym pokoju i pisał.

Nasz poeta nie mieszkał co prawda na poddaszu, gdyż był umeblowanym sublokatorem w bardzo przyzwoitym domu, ale posiadał długie włosy, a to z tej prostej przyczyny, że finanse jego znajdowały się w opłakanym stanie, a strzyżenie kosztowało horendalne sumy.

Otóż poeta ten w ciągu wielu miesięcy siedział w swym pokoju i pisał.

Przez ten czas palto swe zamienił na chleb, zegarek — na papier, tylko komornego nie miał czem zapłacić.

Pani Linsmayer, gospodyni jego, patrzyła na to wszystko krzywem okiem. Gdy więc jednego dnia, zresztą zupełnie nie w pokojowych zamiarach, odwiedziła poetę w jego pokoju, ten właśnie pisał ostatnie słowo swego dzieła.

— Kochana pani — zawołał wesoło — proszę niech pani przeczyta to jedno słówko!

Pani Linsmayer spojrzała z uwagą na papier i przeczytała głośno i powoli:

— Koniec.

— Tak, koniec! — wykrzyknął uszczęśliwiony poeta — koniec pracy i niezliczonych ofiar. Jestem pewny, że będzie to nareszcie koniec tych smutnych czasów!

— Myślę, że nareszcie znajdzie pan pieniądze dla mnie i że będzie to koniec moich zmartwień! — mruknęła gospodyni.

Poeta pośpieszył do wydawcy i z bijącem sercem oddał manuskrypt. Potem czekał przez dwa długie tygodnie. Potem odesłano mu manuskrypt wraz z bilecikiem wydawcy, którego brzmienie było mniej więcej takie:

„Utwór pański przeczytałem z prawdziwą przyjemnością i uznałem go za bardzo interesujący. Nie mogę się jednak podjąć wydawnictwa. gdyż koszta są olbrzymie. Gdyby pan wpłacił mi miljon marek, rozpocząłbym natychmiast druk pańskiego dzieła".

Poeta o mało się nie rozpłakał. Był zrozpaczony. Po całych dniach siadywał w swym pokoju i przemyśliwał nad swą niedolą.

Pan Linsmayer, który posiadał o wiele lepsze serce, niż jego lepsza połowa, usiłował pocieszyć zrozpaczonego lokatora.

— Panie, — mówił prosząco i z łagodną perswazją — panie, przecież pan umrze z głodu. Przecież pan wie, jak smutny jest los inteligenta. Tylko upadli cesarze i władcy i wzbogaceni paskarze mogą w dzisiejszych czasach drukować swe utwory. Niech pan się zabierze do pracy! W naszej fabryce wakuje miejsce nocnego stróża.

Ale poeta nie słuchał go. Pochwycił słowo „paskarz" i genjalna myśl błysnęła w jego głowie. „Paskarz"! Przecież on sam znał paskarza, i to paskarza w najlepszym gatunku, który z całych sił pragnął zapomnieć o swej przeszłości i stał się solidnym biljonerem. Majątek jego obliczano na 500 miljonów dolarów, co — jak wiadomo — człowieka, zamieszkującego środkową Europę, czyni biljonerem.

Poza tem był filantropem, kolekcjonistą i mecenasem sztuk pięknych. Trzeba także zaznaczyć, że koniec-końców uczynił to, co czynią wszyscy wielcy ludzie — pisał swe pamiętniki. Co w jego położeniu nie było żadną sztuką, zapłacił bowiem z góry wydawcę.

Do tego człowieka udał się poeta. Wprowadzono go do gabinetu. Gabinet ten czynił wrażenie prawdziwego muzeum.

W tem historycznem otoczeniu biljoner pisał przy biurku. Gdy ujrzał poetę, odłożył rachunki i spytał uprzejmie:

— Czem mogę panu służyć?

Poeta ośmielony tak miłem powitaniem, miał właśnie zamiar zaprezentować swój manuskrypt i poprosić o pożyczenie miljona, gdy — zadzwonił telefon. Biljoner zdjął słuchawkę i uważnie słuchał. Czoło jego zachmurzyło się, w oczach błysnął gniew, a potem zniecierpliwiony zawołał:

— Niech pan kupi wszystko: żelazo, węgiel, elektryczność, co pan chce! — Poczem odłożył słuchawkę.

Jest to nader smutną rzeczą, gdy interesy kolidują z miłością bliźniego. Ta ostatnia zwykle na tem traci.

— Tak, więc czego sobie pan życzy? — zapytał jeszcze raz biljoner, ale już z mniejszą uprzejmością, bo myśli jego zajęte były żelazem. węglem i elektrycznością.

Z biciem serca począł więc poeta swą opowieść i podał biljonerowi swój manuskrypt. Biljoner wyciągnął rękę. W tej chwili służący zaanonsował pana Wajsfisza.

— Proszę — powiedział biljoner, a zwracając się do poety, powiedział: — przepraszam.—

Poeta pozostał, jak skamieniały z manuskryptem w ręku, gdy biljoner dodał:

— Namyślę się nad tem, co mógłbym uczynić dla pana...

W tej chwili wszedł do gabinetu pan Wajsfisz. Pan Wajsfisz był nadwornym antykwarjuszem biljonera. Pan Wajsfisz po uprzejmem przywitaniu począł wydobywać ze skórzanego fute-

Jeszcze o gospodarce węglowej w lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Ministerstwo kolei żel. poleciło rozporządzeniem z dnia 27 lipca b. r. wydać już obecnie pracownikom kolejowym węgiel deputatowy na zimę na spłaty w ratach miesięcznych — z tem, iż należność za węgiel ma się obliczyć wedle cen obowiązujących w lipcu b. r., t. j. 249.500 mk. za 1 tonę i że powinno się dostarczyć funkcjonarjuszom całą przypadającą im na okres zimowy ilość węgla przed nadejściem zimy, t. j. przed 1. października r. 1923.

Bardzo to pięknie w rozporządzeniu MKŻ. napisano, a w okólniku dyrekcji kolej. we Lwowie z 11 sierpnia b. r. powtórzono — ale zupełnie co innego powiada surowa rzeczywistość, o czem ostatnio pisaliśmy. Faktem jest przecież, iż np. we Lwowie zapłacili pracownicy kolejowi węgiel gotówką jeszcze z początkiem lipca b. r., jednak przez dłuższy czas nie chciano wogóle w biurze na placu węglowym przyjąć od nich książeczek węglowych na ów właśnie zapłacony węgiel, motywując odmowę zaległością w biurze mnóstwa niezrealizowanych książeczek. O ile powyższa odmoowa istotnie nie była na miejscu, o tyle wszakże nastąpiła niewątpliwie na skutek przeświadczenia biura węglowego o ogromnie słabem dostawianiu węgla na plac węglowy, czyli o braku węgla.

Zapytujemy miarodajne czynniki lwowskiej dyrekcji kolejowej, czy faktycznie znajdzie się we Lwowie w przeciągu zaledwie jednego miesiąca, t. j. września dosyć węgla, by wszyscy funkcjonarjusze mogli się w tym czasie na okres zimowy w kredytowany deputat zaopatrzyć — skoro dotychczas nie zdołali pobrać węgla ci, którzy przed paru miesiącami zapłacili węgiel w gotówce?

To są ogromnie ważne sprawy, gdyż w pierwszej linji powinno się zaspokoić owych miesiącami na węgiel czekających i tem więcej wydać im węgiel również po starej cenie 249.500 mk. za 1 tonę, chociaż wspomniana cena obowiązuje tylko do końca b. m., a oni otrzymaliby węgiel później, we wrześniu, październiku i t. d.

Z kolei wypada też wspomnieć i o „trudnościach natury technicznej“ przy poborze węgla. Należy akcję wydawania węgla tak uregulować, aby przechodnie nie byli świadkami oblężenia placu węglowego, ścisku i wrzasku ludzkiego przy poborze węgla.

---

rału jakiś podłużny przedmiot i zwrócił się do bijonera:

— Oto, proszę pana, fuzja, z której Karol IX. strzelał podczas nocy św. Bartłomieja do hugonotów. Tę fuzję musi pan koniecznie nabyć, będzie pan miał pendant do pistoletu, z którego podczas bitwy pod Lützen strzelał Gustaw Adolf. Jest to historyczna pamiątka, niezwykle cenna i niezwykle rzadka. Należała dotychczas do francuskiego markiza, który znalazłszy się ostatnio w przykrych warunkach majątkowych, zdecydował się sprzedać ją. Cena nie jest wygórowana — dziesięć miljonów.

Bijloner podszedł do bibljoteki, wyjął tom leksykonu na B. i począł szukać. Tu znalazł noc św. Bartłomieja i wszystkie wypadki tak, jak je opisał pan Wajsfisz. Wobec tego kupił fuzję. Potem począł studjować cedułę giełdową, a na końcu podyktował stenotypistce list do poety.

Poeta spędził dzień i noc w niebywałym niepokoju. Drżącą ręką otworzył list i przeczytał tylko pierwsze słowo: — Żałuję — poczem rzucił list na podłogę, a sam w rozpaczy zanurzył palce w swych długich włosach i począł się martwić. W tym smutnym stanie znalazł go pan Linsmaver, gdy powrócił z fabryki.

Usiadł więc obok zrozpaczonego poety i zaczął go pocieszać i znów wspominał o posadzie nocnego stróża, która nie była jeszcze zajęta...

Poeta westchnął i na drugi dzień udał się z p. Linsmaverem do fabryki i otrzymał naturalnie posadę. Pilnuje on obecnie fabryki i zarabia tyle, że starczy nawet na zapłacenie komornego. Bijloner zaś zupełnie odsunął się od interesów i zajął się wyłącznie literaturą, sztuką i skupywaniem starożytności.

—•••—

Światło płynne.

Znany chemik amerykański Blenso wynalazł radjoaktywne światło płynne, które zamknięte w ampułce szklanej świeci przez szereg lat.

Ten sposób oświetlania wyruguje zdaniem wynalazcy nietylko gaz i naftę, lecz i elektryczność, nie wymaga bowiem odnawiania, a świecić może samo lat 10—15.

Wogóle w przyrodzie znajdują się nieobliczalne zapasy sił, każde zjawisko przyrodnicze zawiera pewną sumę energji, nie zawsze tylko może ona być zużytkowaną. Trzeba do tego koncentracji danej siły. I tak np. wodospad stanowi motor o dużej mocy, podczas gdy deszcz, zawierający większą na ogół sumę energji, nie przedstawia tej siły z racji swego równomiernego rozprzestrzeniania.

Energja promieni słonecznych jest również olbrzymia, jak obliczano, połowa jej zostaje pochłonięta wskutek parowania wody na lądzie i na oceanach i powraca w postaci sił hydraulicznych (deszcz, para, rzeki). Część tej energji wchłaniają też rośliny — poza tem jednak pozostaje olbrzymia jej ilość.

Chemik niemiecki Steinmetz myślał o skoncentrowaniu jej i zużytkowaniu do bardzo szybkiego wzrostu roślin, gdyby się to udało, wyrastałyby momentalnie drzewa, które potem za pomocą tej samej siły spalanoby na opał.

Tak samo próbowano we Francji zużytkować siłę przypływu i odpływu morza i zdaje się, że nauka dojdzie do tego wynalazku.

Gdyby udało się skoncentrować energję słoneczną, starczyłoby jej na ogrzanie zimnych krain podbiegunowych i wytworzenie tam najwspanialszej roślinności; mogłaby ona również służyć jako opał po wyczerpaniu się zapasów węgla kopalnego.

W każdym razie można twierdzić, że przez wynalazek płynnego światła radjoaktywnego zaczyna się spełniać niedawna przepowiednia teozofa francuskiego Leona Denis, który oznajmił, że w najbliższym czasie ludzkość dojdzie do nowych odkryć w dziedzinie radjoaktywnej.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ PRACOWNICY BUDOWLANI! W niedzielę, dnia 26. b. m. o godz. 10. przed południem, w sali przy ul. Cłowej l. 6, odbędzie się Poufne Zgromadzenie, na którem przemawiać będzie poseł tow. Hausner. Porządek dzienny: Sprawa drożyzny a obecna sytuacja. Jawcie się jak najliczniej.

× UROCZYSTY OBCHÓD ku uczczeniu pamięci poległych legjonistów z Borysławia i dziewiątej rocznicy wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanji strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legjonów“: ref. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacje. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legjonistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ **BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW!** W niedzielę, 26. sierpnia b. r., odbędzie się w sali stow. „Praca“ Rynek l. 8., o godz. 3.30 popołudniu, zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa organizacji dozorców domowych,
2) Sprawa niezałatwionej ankiety
3) Wnioski.

Zarząd Związku „Praca“.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę, dnia 26. sierpnia b. r. o godz. 12. w południe, odbędzie się Zgromadzenie rob. spedycyjnych w sali własnej, Rynek l. 8. I. p. Na porządku dziennym sprawa cennikowa.

Zarząd Sekcji rob. sped.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY młynów Axelbrada, Thoma i „Marji Heleny“. W niedzielę, dnia 26-go bm. o godz. 3-ciej po poł. w sali własnej, Rynek l. 29. odbędzie się Walne Zebranie.

Porządek dzienny

1. Sprawa organizacji.
2. Drożyzna a zarobki robotników młynarskich.
3. Sprawa bezrobotnych robotników.
4. Wnioski.

—3 **Bogusławski** sekr. okr.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu nie dojścia do porozumienia z majstrami wybuchł 20. b. m. strejk we wszystkich lwowskich blacharniach. Należy przeto omijać Lwów, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 4.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

Korzystna oferta dla wszystkich!

NA RATY.

Wszystkim, przeważnie urzędnikom, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 859—3

Lwowska Sp-ka Manufakturowa

Akademicka 23.

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.



CZEGO CZEKACIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami, tylko do składu fabrycznego M. BRYLA w Łodzi, jako do jedynego miasta polskiego wyrobu towarów.

Wysyłamy każdemu pocztą za zaliczką po otrzymaniu przy zamówieniu I. gatunku **zadatku 200.000**, przy zamówieniu II. gatunku **500 000** po możliwie najtańszych cenach następujący:

KOMPLET TOWARÓW; to znaczy 1 odcinek, wystarczający **na męskie** mocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, 1 chustkę na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych, 2 pary pończoch damskich i 2 szpulki nici do szycia, wszystko razem tylko za Mkp. **1,200.000**. Wyższy gatunek **za Mkp. 1,500.000.**

Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabr. M. BRYL w ŁODZI

ulica Piotrkowska 56 w podwórzu.

UWAGA: Jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamawiającym kilka kompletów razem, koszta przesyłki nie będą doliczone. 823

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Lekarz-dentysta

Dr. Zygmunt Koelner

przyjmuje **ul. Fredry 7.** 21 2

Sekundarjusz państw szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych pl. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow. ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6 w niedzielę 9—1. Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

KALENDARZE TYGODNIOWE i ŚCIENNE na rok △▽△ 1924

są już do nabycia:

Drukarnia ARTURA GOLDMANA ul. Sykstuska l. 19. Tel. 874. Lwów „GLIMERIKA" ul. Legionów l. 41.

Czar Eleganckiej Kobiety, Lwów, Pasaż Mikolascha

PŁASZCZE

po 600.000 Mp., póki zapas starczy. 845

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA J. PIŁSUDSKIEGO:

WSPOMNIENIA O „Gabrjelu Narutowiczu"

I JEST DO NABYCIA:

w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2 oraz w Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Piekarska 53

TKALNIA LWÓW, PIEKARSKA 53.

Zaprasza P. T. gospodarzy z okazji nowych zbiorów do wymiany ich surowców t. j. lnu, konopia, przędzy, wełny i kłaków, za wszelkie gotowe wyroby jak różne **płótna, ręczniki, prześcieradła, chustki, szale, sukna, cajgi, barchany itd. po bardzo przystępnymi warunkami. Kupujemy też wszelkie surowce, płacąc najwyższe ceny. Ze zszywanych szmatek wyrabiamy do dni 8 chodniki bardzo ładne.**

Piekarska 53

TŁUSZCZ

525

jadalny najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się 525 **cierpiącym na żołądek**



Przedstawicielstwo: HENRYKA J. SZIFMANA Synowie LWÓW.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.